

Piper, Franciszek

"Darstellungen und Quellen zur Geschichte von Auschwitz, t. 4: Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Neu Studien zur nationalsozialistischen Lagerpolitik", München 2000, hrsg. vom Institut für Zeitgeschichte : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/3, 222-231

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Organizacji Schmelt” przebywali Żydzi, w rzeczywistości więźni tam byli Polacy sprowadzeni w połowie 1942 r. w liczbie około siedmiuset z obozów na Dolnym Śląsku.

Należy też zauważyć, że zamieszczony jako aneks plan sytuacyjny obozu w Monowicach zawiera szereg błędów, nie ma legendy i naniesionych numerów bloków. Sporym utrudnieniem dla czytelników jest brak w książce planu sytuacyjnego fabryki wraz z otaczającymi ją obozami dla robotników cywilnych, jeńców i więźniów (KL Auschwitz III — Monowitz). Zupełnym nieporozumieniem jest aneks oznaczony numerem 6, mający być rzekomo wykazem podobozów KL Auschwitz: kilka z nich zostało w ogóle opuszczonych, w zamian zaś pojawił się nań nieznanymi bliżej „podobóz Kunzendorf”. Daty utworzenia poszczególnych podobozów są albo zbyt mało dokładne albo też nie podano ich wcale, błędy występują również w określeniu liczby więźniów umieszczonych w tychże podobozach.

Do mankamentów o charakterze techniczno-redakcyjnym zaliczyć należy brak imion osób wymienionych w indeksie osobowym. Nie jest to, co prawda, błąd mogący w poważniejszym stopniu utrudnić korzystanie z książki, niemniej świadczy o pewnej bez trosce Autora i osób przygotowujących publikację do druku. Dla jasności wspomnieć należy, że lekarz obozowy König miał na imię Hans, burmistrz Oświęcimia Butz—Wilhelm, Mulka — adiutant komendanta KL Auschwitz — Robert, szef inspektoratu obozów koncentracyjnych Glucks — Richard, „generał” Thomas — to Georg Richard, twórca zaś „Organizacji Todt” na imię miał Fritz. Zaznaczyć też trzeba, że dyrektor fabryki IG Farben w Oświęcimiu Durrfeld miał na imię Walter (nie Walther), kierownikiem zaś obozu w Monowicach był Vinzenz (nie Vincenz) Schottl.

Jak widać, liczba popełnionych przez Autora błędów jest znaczna, co niestety w poważnym stopniu obniża wartość merytoryczną książki.

Piotr Setkiewicz
Oświęcim

Tom IV, *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Neu Studien zur nationalsozialistischen Lagerpolitik*, ss. 335

Na tom IV składają się artykuły dziesięciu niemieckich autorów poświęcone problematyce II wojny światowej, m.in. różnym aspektom funkcjonowania hitlerowskich obozów koncentracyjnych i specjalnych (SS-Sonderlager), eksploatacji żydowskiej siły roboczej, polityce eksterminacyjnej na Wschodzie (Reichskommissariat Ukraina), działalności niektórych niemieckich sądów w Generalnym Gubernatorstwie, na ziemiach wcielonych oraz w Protektoracie Czech i Moraw.

Jens-Christian Wagner, *Jeszcze raz: praca i zagłada. Zatrudnienie więźniów w KL Mittelbau-Dora 1943-1945*

W artykule tym Wagner kontynuuje prowadzoną od wielu lat przez niemieckich historyków II wojny światowej dyskusję na temat funkcji ekonomicznych i politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Autor uważa, że w dotychczasowej dyskusji nad zagadnieniem prymatu ekonomii czy polityki nie uwzględniano dwóch aspektów: wzajemnych powiązań i współzależności ekonomii i polityki, jak również okoliczności, że utrzymanie prymatu zagłady miało również przyczyny ekonomiczne.

Na przykładzie KL Mittelbau-Dora Autor wykazuje, że systematyczna zagłada niewykwalifikowanych więźniów zatrudnionych w komandach budowlanych, których łatwo można było wymienić, pozwalała na utrzymanie odpowiedniego poziomu wydajności. A zatem względy ekonomiczne stymulowały niejako zagładę więźniów. System wyniszczania w KL Mittelbau-Dora polegał na stałym przerzucaniu więźniów z obozów „lepszych”, jak np. z obozu macierzystego Dora, do obozów gorszych, gdzie dominowały ciężkie prace budowlane, a w końcu do „straszliwych” podobozów, jak Ellrich i Nordhauser Boelcke-Kaserne, które z powodu katastrofalnych warunków egzystencji były końcowym etapem zagłady. Pewnej ochronie w hierarchii zagłady podlegali stanowiący mniejszość więźniowie fachowcy, których trudno było zastąpić. A zatem swoisty pragmatyzm ekonomiczny SS był powodem, że od przełomu 1943 i 1944 r. obok kryteriów rasistowskich i narodowościowych istotny wpływ na zagładę więźniów zaczęły wywierać kwalifikacje zawodowe i zdolność do pracy. Ten pragmatyzm ekonomiczny znalazł najpełniejszy wyraz w metodzie „zagłady przez pracę” (*Vernichtung durch Arbeit*). Jak stwierdza Autor, w Mittelbau-Dora wysoka śmiertelność i eksploatacja siły roboczej w żadnym przypadku nie stały w sprzeczności. Dzięki temu do końca wojny polityczny i ideologiczny cel funkcjonowania obozu, **zagłada określonych grup więźniarskich**, nie uległ zmianie.

Jan Erik Schulte, *Praca przymusowa na rzecz SS: Żydzi w Ostindustrie GmbH*

Tematem artykułu jest eksploatacja żydowskiej siły roboczej w Generalnym Gubernatorstwie w schyłkowej fazie zagłady Żydów polskich na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i militarnej Trzeciej Rzeszy, a w szczególności sytuacji na rynku pracy. Po rozpoczęciu w 1942 r. ostatecznej zagłady Żydów polskich hitlerowcy nie brali pod uwagę eksploatacji ich siły roboczej. Wpłynęły na to przede wszystkim korzystne zmiany na rynku pracy w wyniku naboru milionów robotników cudzoziemskich oraz sukcesy ofensywy letniej 1942 r. Temu stanowisku dał wyraz Himmler w piśmie z 19 lipca 1942 r. skierowanym do Krugera, w którym nakazał zakończenie zagłady (przesiedlenie) Żydów w Generalnym Gubernatorstwie do 31 grudnia 1942 r. Po tym terminie Żydzi mogli przebywać jeszcze w kilku wyznaczonych obozach zbiorczych.

Ponieważ jednak armie niemieckie po początkowych sukcesach letniej ofensywy 1942 r. nie osiągnęły zamierzonych celów, we wrześniu 1942 r. ponownie podjęto dyskusję nad zatrudnieniem żydowskiej siły roboczej w Generalnym Gubernatorstwie. Problem ten nabrał jeszcze większego znaczenia w związku z ostateczną decyzją usunięcia Żydów z terenu Rzeszy, gdzie zatrudniano ich m.in. w przemyśle zbrojeniowym.

Aby nie tracić dalszych rąk do pracy, Himmler polecił utworzyć nowe przedsiębiorstwo SS, które miało skupić wszystkich Żydów zatrudnionych jeszcze wówczas w przemyśle zbrojeniowym w Generalnym Gubernatorstwie. Powstało ono w marcu 1943 r. pod nazwą *Ostindustrie GmbH* (Osti), a jego założycielem był ekspert Himmlera do spraw gospodarczych, Oswald Pohl, stojący na czele Główniego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS.

Przedsiębiorstwo Osti posiadało na terenie Generalnego Gubernatorstwa 8 zakładów. W dwóch (Werk I — huta szkła, Wołomin i Werk VII — Erd und Steinwerke Lublin) zatrudniano wyłącznie polskich robotników cywilnych, a w pozostałych sześciu — żydowskich robotników przymusowych (Werk II — kopalnia torfu, Dorohucza, Werk III — fabryka szczołek, Lublin, Werk IV — o bliżej nieznanym charakterze, funkcjonujący w bliżej nieokreślonym miejscu w dystrykcie radomskim, Werk V — zakłady metalowe w Lublinie, Werk VI

— zakład futrzany w Trawnikach, Werk VIII — zakłady sanitarne w Lublinie). Łącznie we wszystkich tych zakładach zatrudniano około 16 tys. więźniów żydowskich.

Podobnie jak wiele innych przedsięwzięć gospodarczych Himmlera, również ten kolejny plan stworzenia własnego przemysłu zbrojeniowego, w którym kilkadziesiąt tysięcy Żydów miało być zatrudnionych przy produkcji broni i uzbrojenia, nie doczekał się realizacji. Zamiast nowoczesnej techniki w zakładach Osti wykorzystywano ręczną pracę, a głównymi produktami były szczotki, kosze, uprząż itp. Dla gospodarczych przedsięwzięć SS nie był to jednak wyjątek. Prawie wszyscy więźniowie obozów koncentracyjnych eksploatowani w przedsiębiorstwach SS zajmowali się podobnymi pracami.

Przeprowadzona w listopadzie 1943 r. w Generalnym Gubernatorstwie ostateczna akcja eksterminacyjna Żydów (*Erntefest*), w wyniku której w ciągu 2 dni zamordowano około 42 tys. Żydów w dystrykcie lubelskim, oraz wielu dalszych w dystrykcie galicyjskim i krakowskim, spowodowała pozabawienie zakładów Osti siły roboczej. W związku z tym 23 listopada 1943 r. Pohl polecił zlikwidować to przedsiębiorstwo. Likwidacja trwała kilka miesięcy.

W konkluzji Autor stwierdza, iż fiasko tego przedsięwzięcia wskazuje na brak spójności działania różnych agend i ludzi z SS, którzy kierowali się własnymi interesami. Ci, którzy realizowali to przedsięwzięcie, Pohl i Horn, przeoczyli jednak fakt, iż Himmler traktował zatrudnienie Żydów jako etap przejściowy, gdyż ostatecznie powinni oni „pewnego dnia zgodnie z życzeniem Hitlera (...) zniknąć”. Historia Ostindustrie jest również wskazówką, że w planach SS zagłada Żydów miała zdecydowany priorytet przed względami gospodarczymi, a ich praca była jednym z aspektów ich prześladowań i zagłady. Wbrew pozorom, jak stwierdza Autor, praca nie oznaczała ratunku przed zagładą, lecz była synonimem powolnego umierania.

Christian Jansen, Praca przymusowa na rzecz zakładu Volkswagena: życie codzienne więźniów w Laagberg koło Wolfsburg

Tematem artykułu jest historia założonego w 1944 r., podobozu Neuengamme-Laagberg. Celem założenia podobozu było dostarczenie siły roboczej potrzebnej przy budowie mieszkań dla około 20 tys. pracowników firmy Volkswagenwerk GmbH, która miały produkować rakiety Fi-103.

Autor na wstępie szczegółowo charakteryzuje bazę źródłową, na którą złożyły się przede wszystkim akta procesu byłego kierownika podobozu, duńskiego Volksdeutscha Antona Callesena. Oceniając wartość dokumentalną złożonych w czasie procesu zeznań świadków, stwierdza subiektywność i tendencyjność oraz wpływ na nie postaw nacjonalistycznych: wybielania członków własnej narodowości i oskarżania innych. Ocenia je także pod kątem obiektywnych uwarunkowań sytuacji świadków.

Kolejne podrozdziały Autor poświęca warunkom życia i pracy więźniów (zakwaterowanie, odzież, porządek dnia, traktowanie, wyżywienie, opieka medyczna, kary, zabójstwa). W ostatniej części artykułu Autor opisuje ewakuację więźniów do obozu Wobbelin, gdzie zostali wyzwoleni 30 kwietnia 1945 r. Artykuł zamykają rozważania na temat sytuacji więźniów w tym podobozie na tle sytuacji w innych obozach i wyników badań socjologicznych Sofsky'ego nad strukturą społeczną więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Karin Orth, *Czy istniała społeczność obozowa? Więźniowie kryminalni i polityczni w obozie koncentracyjnym*

W artykule tym Autorka porusza problem roli tzw. samorządu więźniarskiego (więźniów funkcyjnych) w zarządzaniu obozami i eksterminacji więźniów. Autorka kwestionuje pewien stereotyp wytworzony przez niemieckich więźniów politycznych, którzy walkę o tzw. czerwony samorząd złożony z więźniów politycznych w swych wspomnieniach prezentują jako przejaw ogólnoobozowego ruchu oporu. Posługując się wypowiedziami niektórych więźniów, w tym również politycznych, Autorka dowodzi, że walka o funkcje w obozie była przejawem przede wszystkim pewnych interesów grupowych, a pojęcie przeciwników w obozie było dowolnie rozszerzane. Na przykład do takich zaliczono „polskich nacjonalistów”.

Różnica między funkcyjnymi kryminalnymi a politycznymi — twierdzi Autorka — polegała głównie na tym, iż funkcyjnych kryminalnych łączyły przede wszystkim związki z SS, podczas gdy więźniowie polityczni utrzymywali solidarne więzy ze swoją grupą.

Mianując na funkcje, a zatem stawiając na czele społeczności więźniarskiej określonych więźniów, esesmani kierowali się kryteriami narodowo-rasistowskimi, podobnie jak w traktowaniu więźniów. Komendant Gusen np. szczególnie okrutnie traktował Żydów, Polaków i uczestników wojny domowej w Hiszpanii.

Dieter Pohl, *Miejsce akcji Ukraina: masowe mordy Żydów na obszarze zarządu wojskowego i Komisarjatu Rzeszy Ukraina 1941-1943*

W artykule tym D. Pohl przedstawia poszczególne etapy polityki władz niemieckich na terenie Komisarjatu Rzeszy Ukraina, gdzie wymordowano około 650 tys. Żydów.

Autor twierdzi na wstępie, że wśród celów inwazji na Związek Radziecki nie było początkowo eksterminacji większych grup miejscowej ludności, lecz zabezpieczenie spokoju na tych terenach i grabież mienia. Działania eksterminacyjne na ograniczoną skalę miały wprawdzie charakter antysemicki i antykomunistyczny, wynikało to jednak z takiej, a nie innej oceny sytuacji politycznej, u podłoża której leżały przesłanki ideologiczne nazizmu.

Chociaż zadania pacyfikacyjne powierzono w zasadzie SS i policji, Autor podaje jednak szereg przykładów współdziałania, inicjatywy i akceptacji akcji terrorystycznych i zagłady Żydów na różnych szczeblach służbowych Wehrmachtu², który traktował te akcje jako zabezpieczenie zaplecza. Również w poczynaniach Wehrmachtu można dostrzec podłoże rasistowskie wynikające z akceptacji nazistowskiej ideologii. Tylko pełna akceptacja tej ideologii mogła zaowocować oświadczeniem złożonym przez dowódcę polowego pułkownika Wehrmachtu, Riedla, iż zamordowanie żydowskich kobiet i dzieci jest pilne, gdyż ten „narybek musi zostać wypleniony”.

Do rozszerzenia akcji eksterminacyjnych na znacznie większe kręgi społeczności żydowskiej przyczyniło się, według Autora, odkrycie dokonanych przez NKWD mordów na więźniach w więzieniach zachodniej Ukrainy, co miejscowa ludność i Niemcy przypisali Żydom. To wywołało pogromy Żydów, w których uczestniczyli również, jak np. 30 czerwca 1941 r. we Lwowie, liczni żołnierze Wehrmachtu. Niekiedy Wehrmacht występował z inicjatywą wykorzystania przeciwko Żydom (zu Selbstreinigungaktionen) miejscowych polskich elementów nastawionych antyżydowsko i antykomunistycznie (np. dowództwo 17 armii na obszarze

² Jak meldowała Einsatzgruppe C, 2 lipca 1941: „AOK 17 (Armee Oberkommando-FP) hat angeregt, zunächst die in den neu besetzten Gebieten wohnhaften anti-judisch und antikommunistisch eingestellten Polen zu Selbstreinigungaktion zu Benutzen”. D. Pohl, *Schauplatz...*, s. 139.

operacyjnym Lwów). 2 lipca 1941 r. w Łucku oddział piechoty Wehrmachtu uczestniczył w rozstrzelaniu 1 160 Żydów — mężczyzn.

Według Autora dopiero pod koniec lipca 1941 r. zaczęto również rozstrzeliwać żydowskie kobiety i dzieci (s. 139). Autor zastanawia się, czy było to wynikiem odgórnego rozkazu Hitlera — jak się powszechnie twierdzi — czy raczej stopniowego dochodzenia do ostatecznej decyzji w wyniku ludobójczej praktyki i zmian polityki na szczeblu centralnym (s. 143).

Innym z omawianych przez Autora tematów jest stosunek ukraińskiego społeczeństwa do zagłady Żydów. W szczególności Autor zajmuje się działalnością powołanej przez Niemców ukraińskiej policji pomocniczej liczącej około 90-100 000 ludzi. Brała ona udział w akcjach antyżydowskich na wszystkich etapach: rejestracji, doprowadzania, zabezpieczania na miejscu egzekucji i w samych egzekucjach.

Autor szacuje straty Żydów na terenie Ukrainy (Komisariatu Rzeszy Ukraina, Dystrykt Galicyjski) na około 1,4 mln. W tej liczbie mieści się około 24 tys. ofiar pogromów z przełomu czerwca i lipca 1941 r.

Za zbrodnie popełnione na Żydach na terenie Ukrainy ponieśli karę głównie członkowie policji ukraińskiej. Po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną NKWD przeprowadziło kilkadziesiąt tysięcy dochodzeń, m.in. w sprawach udziału w mordach na Żydach. Do 1947 r. zapadały w tych sprawach liczne wyroki śmierci. Natomiast spośród Niemców biorących udział w tych zbrodniach przed sądami alianckimi i niemieckim odpowiadali głównie członkowie Einsatzgruppen, niektórzy oficerowie ze sztabów Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Ukrainie, dowódcy „Sonderkommando 1005” oraz nieliczni funkcjonariusze policji porządkowej.

W konkluzji Autor stwierdza, że wbrew częstej, panującej w historiografii opinii, jakoby głównym celem niemieckiej agresji na Związek Radziecki była zagłada znacznej części jego ludności, w początkowej fazie okupacji znaczenie priorytetowe miała eksploatacja gospodarcza. Celem zagłady określonych grup społeczeństwa było zniszczenie państwa i zdławienie ewentualnego oporu. W tym byli zgodni zarówno ludzie stojący na czele nazistowskiego państwa, jak i Wehrmachtu, generalicji i większej części korpusu oficerskiego. Żydzi stali się ofiarą zagłady, gdyż byli uznawani za nosicieli bolszewizmu. Kiedy jednak wojna się przedłużyła, kierownictwo nazistowskie, regionalny aparat policyjny i część Wehrmachtu uznali, iż większość Żydów należy wytepić. Aparat SS i policji, konkluduje Autor, z perspektywy faktów należy uznać za egzekutywę najpierw wojskowej, a następnie cywilnej administracji. Nie było konfliktu kompetencji, lecz jedynie podział zadań.

Autor opiera swoje wnioski na analizie zaistniałych wydarzeń, nie biorąc pod uwagę, iż mogły one być wynikiem wcześniej podjętych decyzji, a na taki, a nie inny ich przebieg miały wpływ względy taktyczne oraz pewne obawy przed negatywną reakcją Wehrmachtu, zwłaszcza korpusu oficerskiego.

Christian Gerlach. Militarne „przymusowe zaopatrzenie”, polityka okupacyjna i masowe zbrodnie: rola generalnego kwatermistrza wojsk lądowych i jego placówek służbowych w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu

Gerlach w swoich rozważaniach koncentruje się na roli Eduarda Wagnera, generalnego kwatermistrza wojsk lądowych i jego placówek służbowych w grabieży okupowanych terenów radzieckich, przymusowej rekrutacji siły roboczej oraz jego współdziałanie w kształtowaniu ogólnej polityki na tym terenie i inicjowaniu określonych przedsięwzięć eksterminacyjnych. Do kompetencji generalnego kwatermistrza wojsk lądowych należało bowiem nie tylko

organizowanie zaopatrzenia armii, lecz również administracja terenów okupowanych w czasie, kiedy podlegały one administracji wojskowej. W jego kompetencjach znajdowały się również sprawy jeńców wojennych na obszarze administracji wojskowej. Swoje zadania wykonywał on przy współpracy z najwyższymi organami państwowymi i partyjnymi, w tym z policją i SS, a do 1942 r. z jednostkami organizacji Todt. Do ważnych zadań administracji wojskowej należały również sprawy wykorzystania siły roboczej.

Już w pierwszych wytycznych z lutego 1941 r., określających zadania tego urzędu w zakresie zaopatrzenia armii przewidywano, że będzie się ono odbywać kosztem miejscowej ludności, której opór miał być bezwzględnie stłumiony. Przy tym, jak stwierdza Autor, wyraźnie daje się odczuć, iż ludność ta traktowana była jako mało wartościowa pod względem kulturalnym i rasowym.

21 października 1941 r. naczelny kwatermistrz zarządził ograniczenie racji żywnościowych dla niepracujących jeńców radzieckich do 1 490 kalorii. Ostrzegł równocześnie wszystkich odpowiedzialnych za wyżywienie, iż jakiegokolwiek zwiększenie tych racji oznaczać będzie uszczerbek dla ludności w Niemczech lub żołnierzy niemieckich. W praktyce, jak stwierdza Autor, oznaczało to wydanie na tych jeńców wyroku śmierci. Wagner zresztą był w pełni tego świadomy. W czasie narady 13 listopada 1941 r. w Orszy oświadczył wprost: „nie pracujący jeńcy mają umrzeć z głodu w obozach jenieckich”.

Generalny kwatermistrz wydał również szereg zarządzeń dotyczących ludności cywilnej. W ich wyniku ograniczono zaopatrzenie tej ludności w żywność, dokonano wielu wysiedleń w celu uzyskania kwater dla wojska. Wagnera obciąża także wymordowanie części pacjentów szpitali dla psychicznie chorych w celu uzyskania kwater lub szpitali dla żołnierzy Wehrmachtu. W gestii urzędu generalnego kwatermistrza wojsk lądowych leżały również sprawy zatrudniania Żydów, ich wyżywienia, tworzenia gett i wreszcie współpraca, a niekiedy współudział w ich mordowaniu. Generalny kwatermistrz zaangażowany był w przymusowy nabór robotników do pracy w Rzeszy, zwalczanie partyzantki. W 1942 r. przedstawił również pewne koncepcje reform własnościowych w rolnictwie oraz nadania autonomii ludom kaukaskim za udział w wojnie po stronie Niemców.

Obawa przed wkroczeniem Rosjan do Niemiec, co E. Wagner uważał za śmiertelne zagrożenie dla narodu niemieckiego, skłoniła go do nawiązania kontaktu z oficerami przygotowującymi zamach na Hitlera. Dostarczył on samolot Stauffenbergowi, którym ten po zabiciu Hitlera miał odlecieć do Berlina. Trzy dni po nieudanym zamachu, po rozmowie z Kaltenbrunnerem, Wagner popełnił samobójstwo.

Jak stwierdza Autor, ani reformatorskie koncepcje systemu okupacyjnego, ani przejście na stronę opozycji antyhitlerowskiej, co przypłacił życiem, nie mogą podważyć faktu, że w swoim pojętym interesie narodu niemieckiego podporządkował mu egzystencję, prawa i życie milionów ludzi w Związku Radzieckim i stał się jednym ze współinicjatorów ludobójstwa.

Gabriele Lotfi, *Specjalne obozy SS w systemie narodowosocjalistycznego terroru: powstanie obozów Hinzert, Stutthof i Soldau*

W pierwszych tygodniach i miesiącach wojny lokalne władze policyjne założyły w Rzeszy i na okupowanych ziemiach polskich szereg obozów karnych, które pozostawały poza strukturą inspektoratu obozów koncentracyjnych.

Wśród tych obozów na szczególną uwagę, zdaniem Autorki, zasługują obozy Hinzert, Stutthof i Soldau.

Pierwszy z nich, Hinzert, został założony w październiku 1939 r. w pobliżu Trewiru, z inicjatywy Fritza Todta, szefa Organizacji Todt zajmującej się budową dróg i umocnień wojskowych tzw. wału zachodniego. W obozie tym mieściła się centrala 7 dalszych obozów karnych założonych w tym rejonie, a przeznaczonych dla robotników niemieckich. Twórcą tych obozów był SS-Standartenführer Hermann Pister, dowodzący jednostkami oddelegowanymi do utrzymywania porządku wśród robotników niemieckich zatrudnionych przy budowie umocnień wału zachodniego. Takie rozwiązanie, w przeciwieństwie do praktyki osadzania w obozach koncentracyjnych czy więzieniach, zapewniało z jednej strony odpowiedni wpływ „wychowawczy” na zachowanie robotników, z drugiej umożliwiało nadal korzystanie z ich pracy.

Autorka podkreśla, że w porównaniu z kompleksem obozów Hinzert, które założono według pewnych reguł, obozy na okupowanych ziemiach polskich przeznaczone dla dyskryminowanych rasowo Polaków i Żydów powstały w sposób chaotyczny, a warunki w nich panujące były katastrofalne.

Wśród obozów założonych na ziemiach wschodnich szczególną rolę odegrał obóz internowania Stutthof, założony we wrześniu 1939 r. na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. Autorka stwierdza, że chociaż początkowo w ramach planowanych „czystek etnicznych” obóz ten miał być obozem przejściowym, skąd miano deportować Polaków na teren Generalnego Gubernatorstwa, szybko stał się on, tak jak inne obozy tego typu, miejscem zakamuflowanych egzekucji przedstawicieli polskich warstw przywódczych.

Podobną rolę odgrywał obóz przejściowy Soldau (Działdowo) założony w lutym 1940 r. Obóz ten miał lepiej zamaskować egzekucje Polaków „reprezentujących polskie państwo”, członków inteligencji, lecz także „społecznych” i „kryminalistów” skazywanych na śmierć przez Gestapo w Olsztynie, Ciechanowie, a nawet z Generalnego Gubernatorstwa. Przeciwnie w obozie przebywało około 3-3,5 tys. ludzi — Polaków, Żydów, a także Litwinów stłoczonych w groźących zaważeniach, opuszczonych polskich koszarach wojskowych. Co pewien czas kierownicy placówek policji państwowej, którzy wydali decyzję o osadzeniu w tym obozie, poddawali ludzi selekcji, decydując o ich zwolnieniu, skierowaniu do obozu koncentracyjnego lub egzekucji. W ciągu pierwszych tygodni po założeniu obozu rozstrzelano co najmniej 900-1 000 osób. Inni zginęli wcześniej wskutek katastrofalnych warunków higienicznych i brutalnego katowania. Na początku lata 1940 r. w obozie Soldau rozstrzelano lub zabito w ruchomej komorze gazowej 1558 niemieckich i około 300 polskich umysłowo chorych z terenu Kraju Warty i Prus Wschodnich.

Bernd C. Wagner, *Pogłoski, wiedza i zaprzeczanie: IG Farbenindustrie i obóz zagłady Birkenau*

W artykule tym Autor zastanawia się nad tym, co kierownictwo IG Farbenindustrie wiedziało o zagładzie przede wszystkim Żydów w oddalonym o 7 km od zakładu Buna-Werke obozie koncentracyjnym Auschwitz i jaki wpływ na jego postępowanie miała ta wiedza.

Za bezsporne Autor uznaje, iż podejmując decyzję o lokalizacji nowego zakładu produkcji kauczuku syntetycznego w pobliżu Oświęcimia, kierownictwo IG Farbenindustrie wiedziało o istnieniu obozu, co więcej oczekiwało, iż obóz dostarczy mu niezbędnej do prowadzenia budowy więźniarskiej siły roboczej.

Już wkrótce po dokonaniu pierwszych prób zabijania gazem, jesienią 1941 r. wiadomości o tym przedostały się za pośrednictwem polskich robotników cywilnych poza obóz. Dzięki

własnym obserwacjom, relacjom robotników, esesmanów i polskiego ruchu oporu z początkowych pogłosek zrodziła się pewność. Od 1942 r. mordowanie i masowe palenie zwłok więźniów, przeważnie Żydów, w obozie zagłady Auschwitz II w Brzezince nie było tajemnicą dla ludzi przebywających w okolicy Oświęcimia, w tym także dla członków kierownictwa IG Farbenindustrie.

Najpóźniej po założeniu w październiku 1942 r. filii KL Auschwitz na terenie IG Farbenindustrie również gazowanie niezdolnych do pracy więźniów stało się powszechnym tematem rozmów pracowników IG Farbenindustrie: Niemców, brytyjskich jeńców wojennych, robotników przymusowych i więźniów. Majstrowie niemieccy straszili nawet więźniów zagazowaniem, by zmusić ich do wydajniejszej pracy.

Po wojnie większość członków kierownictwa IG Farbenindustrie mimo jednoznacznych dowodów utrzymywała, iż nie wiedziała, co się działo w obozie. W ten sposób dołączyli oni do większości społeczeństwa niemieckiego, która nie chciała wiedzieć o udziale w zbrodniach reżimu nazistowskiego znacznych odłamów ludności niemieckiej.

W zakończeniu artykułu B. Wagner stwierdza, iż podobny stosunek do historycznych faktów reprezentują prawie wszystkie niemieckie koncerny, które utrzymują, iż były zmuszone do zatrudniania robotników cudzoziemskich i ze swej strony robiły wszystko, by polepszyć ich byt. W ten sposób koncerny chcą uniknąć odpowiedzialności za los swoich robotników i usprawiedliwić niewypłacenie im odszkodowań. Taka postawa niestety podważa nadzieję licznych grup społecznych w Niemczech, że zbrodnicze wydarzenia, które miały miejsce w czasach nazizmu, były zjawiskiem jednorazowym i nie mają szansy powtórzenia się w przyszłości.

Bernward Dörner, *Prawo i mord na Żydach: wyroki śmierci przeciw osobom, które pomagały Żydom w Polsce i Czechosłowacji w latach 1942-1944*

Tematem artykułu są represje sądowe przeciwko osobom, które udzielały pomocy Żydom w okupowanej Polsce oraz w Protektoracie Czech i Moraw. Jak stwierdza Autor, ten rozdział historii niemieckiego sądownictwa do niedawna był pomijany w badaniach historycznych i prawniczych. A jest to nie tylko problem oceny działalności niemieckiego sądownictwa, w tych konkretnych przypadkach represji wobec indywidualnych osób, lecz również problem współodpowiedzialności niemieckiego sądownictwa za Holocaust.

Porównując działalność niemieckich sądów w tym zakresie w Generalnym Gubernatorstwie, Protektoracie Czech i Moraw oraz na ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy, Autor stwierdza, przy istotnych różnicach prawnych, bardzo zbliżoną praktykę.

Jeśli w Generalnym Gubernatorstwie udzielanie pomocy Żydom było zagrożone śmiercią oficjalnie — Autor przytacza odpowiednie zarządzenia — to w Protektoracie Czech i Moraw oraz na obszarze ziem wcielonych takiego oficjalnego zarządzenia nie było. Mimo to często i tutaj zapadały wyroki śmierci.

Wyroki śmierci wydawane przeciwko osobom udzielającym pomocy Żydom na terenach, gdzie nie obowiązywały jednoznaczne w tym zakresie przepisy, były motywowane bardzo dowolną, rozszerzającą interpretacją prawną, która wynikała z politycznej postawy zarówno prokuratorów, jak i sędziów. Sędziowie powoływali się po prostu na inne przepisy i kwalifikowali fakty ukrywania Żydów np. jako sabotaż względnie pomoc w działaniach skierowanych przeciwko Trzeciej Rzeszy.

Winę za mordy sądowe na osobach udzielających pomocy Żydom, według Autora, ponoszą również wyżsi urzędnicy np. rządu Generalnego Gubernatorstwa, którzy tworzyli okupacyjne

prawo, a probowali wydawane wyroki śmierci, a nawet w nielicznych przypadkach, kiedy sądy orzekały brak winy, uchylali te wyroki.

Ścigając w tak bezwzględny sposób ludzi pomagających Żydom, aparat sądowiczy, zdaniem Autora, brał udział w budowaniu wokół ofiar muru milczenia, strachu i obojętności. Biorąc udział w tym procederze, niemieccy prawnicy wspierali prawnie ludobójstwo na Żydach i przyczynili się do tego, iż mord ten mógł być dokonany na tak wielką skalę. Dopiero w 1998 r. ustawowo uchylono w Niemczech wszystkie nazistowskie bezprawne wyroki organów sądowych. Taka polityka spowodowała jednak, że ludzie, którzy skazywali na śmierć za ratowanie Żydów po wojnie ponownie podjęli pracę w niemieckim sądownictwie, a następnie przez lata otrzymywali i do dziś otrzymują wysokie emerytury, podczas kiedy ich ofiary nigdy nie doczekały się żadnego zadośćuczynienia.

SybilieSteinbacher, „... to nie był mord”. Szef Gestapo z Auschwitz i powojenne sądownictwo Republiki Federalnej Niemiec

W artykule tym została przedstawiona działalność, problem odpowiedzialności oraz podejmowane po wojnie próby ukarania szefa Gestapo w Katowicach Johannes Thummlera, który jako przewodniczący sądu doraźnego wydał około 2140 wyroków śmierci. Kreśląc karierę zawodową Thummlera, Autorka kwalifikuje go jako typowego przedstawiciela pokolenia niemieckich prawników wykształconych w latach dwudziestych i trzydziestych, które zaakceptowało nazistowską ideologię i oddało się do dyspozycji nazistów. To z ich szeregów wywodzili się ludzie stanowiący kadry aparatu zagłady: urzędnicy Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, który m.in. organizował transporty Żydów do miejsc zagłady, funkcjonariusze Einsatzgruppen, kierownicy placówek policji bezpieczeństwa.

Autorka, opierając się na obszernym materiale źródłowym, przedstawia prawne i ideologiczne przesłanki funkcjonowania niemieckiej policji i sądów doraźnych na terenach włączonych do prowincji śląskiej oraz terror policyjny na obszarze rejencji katowickiej pozostającej w sferze kompetencji katowickiego Gestapo. Wskazuje również na powiązania Gestapo w Katowicach z obozem koncentracyjnym Auschwitz, który znajdował się na obszarze jego działania. To właśnie na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu odbywało się śledztwo, posiedzenia sądu doraźnego i wykonywano wyroki.

Po zakończeniu wojny Thummler zmienił nazwisko i ukrywał się. W 1946 r. został internowany przez Amerykanów w obozie. W czasie przesłuchań zdołał zataić swoją rolę na stanowisku szefa Gestapo w Katowicach. Po dwóch latach zwolniono go za wzorowe zachowanie.

Na skutek podjętych starań uzyskał uchylenie zakazu wykonywania zawodu. Korzystając z ogólnego odwrotu od rozliczania przeszłości i powszechnego sprzeciwu społecznego wobec kontynuowania denazyfikacji, w latach pięćdziesiątych został zrehabilitowany. W 1953 r. ministerstwo sprawiedliwości Badenii-Wirtembergii uznało, że Thummler wykonywał swoje obowiązki urzędnika Gestapo „prawidłowo i z ludzkim zrozumieniem”. Podejmowane od lat sześćdziesiątych do dziś próby postawienia go przez sądem nie powiodły się. Podstawą odstąpienia od wytoczenia mu procesu było uznanie przez organy sądowe legalności działań Gestapo i nielegalności zachowań jego ofiar.

Jak stwierdza Autorka, fakt że ten człowiek nie został skazany za swoje czyny i żyje w dostatku jako szanowany obywatel w RFN, jest politycznym i moralnym skandalem.

Wszystkie prace zamieszczone w omawianym tomie należy wysoko ocenić za ich wysoki poziom warsztatowy, obiektywizm i dociekliwość badawczą.

Tom zawiera bibliografię opracowań i drukowanych źródeł, wykaz skrótów, notki biograficzne autorów oraz indeksy nazwisk i geograficzny.

* * *

Należy równocześnie wyjaśnić, że tytuł serii nie jest adekwatny do treści opracowań zawartych w omówionych tomach. Historii Konzentrationslager Auschwitz *sensu stricto* dotyczą tom I, będący publikacją źródłową, i tom III, poświęcony filii KL Auschwitz w Monowicach z szerokim uwzględnieniem roli koncernu IG Farbenindustrie AG, który był głównym najemcą więźniów³.

Opracowanie stanowiące tom II poświęcone jest przede wszystkim historii miasta Oświęcimia, jego relacjom z obozem i zakładami IG Farbenindustrie.

Spośród dziesięciu opracowań zawartych w tomie IV KL Auschwitz, i to tylko pośrednio, dotyczą dwa opracowania: Berndta C. Wagnera na temat wiedzy o KL Auschwitz w czasie wojny wśród pracowników IG Farbenindustrie i Sybille Steinbacher na temat szefa Gestapo w Katowicach Johannesesa Thummlera.

Franciszek Piper
Oświęcim

Alain Peyrefitte, *C'était de Gaulle*, t. III, *Tout le monde a besoin d'une France qui marche*, Paris 2000, Editions de Fallois/Fayard, ss. 682

Alain Peyrefitte (1925-1999) — absolwent prestiżowej École Normale Supérieure oraz francuskiej „kuźni kadr” École Nationale d'Administration, pracownik francuskiego MSZ, a od 1958 r. deputowany do Zgromadzenia Narodowego — był jednym z najbliższych współpracowników generała de Gaulle'a. Mimo młodego wieku już w 1962 r. został sekretarzem stanu ds. informacji, a następnie ministrem informacji. Po wyborach prezydenckich z 1965 r. przyjął tekę ministra ds. badań naukowych i problemów jądrowych, a od 1967 r. piastował stanowisko ministra edukacji narodowej i odpowiadał za współpracę z Quebeciem. W 1968 r. po wydarzeniach majowych utracił wprawdzie stanowisko ministra edukacji, ale już miesiąc później powierzono mu funkcję przewodniczącego Komisji Spraw Kulturalnych Zgromadzenia Narodowego. Te lata spędzone na szczytach władzy pozwoliły Peyrefitte'owi dobrze poznać otoczenie de Gaulle'a oraz samego generała, z którym szybko nawiązał przyjacielskie stosunki.

Jako rzecznik rządu Peyrefitte zawsze sporządzał notatki z posiedzeń gabinetu oraz z prywatnych rozmów z generałem i z jego ministrami. Zapiski te wykorzystywał potem przy sporządzaniu informacji dla prasy. Gdy Peyrefitte opuścił Ministerstwo Informacji, de Gaulle zgodził się, by dalej podczas oficjalnych spotkań sporządzał notatki. Peyrefitte zobowiązał się jednak, iż wykorzysta je „dla Historii” nie wcześniej niż po upływie 30 lat (s. 20).

³ W Polsce tematyką tą zajmuje się Piotr Setkiewicz, pracownik naukowy Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (*Wybrane problemy z historii IG Werk Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1998, nr 22, s. 7-133). W przygotowaniu do druku znajduje się praca autorska tegoż autora na temat IG Farbenindustrie AG i jego roli w eksploatacji siły roboczej, m.in. więźniów KL Auschwitz. Autor, opierając się na obszernej bazie źródłowej i uwzględniając najnowszą literaturę, szczegółowo analizuje relacje koncernu i obozu Auschwitz oraz ich skutki ekonomiczne, polityczne i wpływ na los różnych kategorii siły roboczej eksploatowanych przez ten koncern.